

Nowy

# Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Czwartek, dnia 9 marca 1916 r.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie 12  
mrk., półrocznie 6 mrk., miesięcznie 1  
mrk. Za odosłanie do domu 40 f. mies.

Redakcja i administracja  
Zachodnia 37.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 1 mrk.  
za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 1 mrk.,  
nekrologi i reklamy 40 f., ogłoszenia zwy-  
czajne 20 f., ogłoszenia drobne 4 f. za wyraz.

## Zjazd rolniczy a sprawy krajowe.

W pracy społeczeństwa, nad ulżeniem niedoli wojennej w Królestwie Polskim, sfery handlowo-przemysłowe wykazały nieznaczny udział w porównaniu z innymi warstwami społeczeństwa.

Po wybuchu wojny wielu przemysłowców z Królestwa zlikwidowało swe stosunki z krajem i wzięwszy ze sobą „firmę“ i kapitały wyjechało do Rosji, by tam znaleźć zyskowne przedsiębiorstwa.

Nie poczuli się do łączności z krajem, który był dla nich popasem tylko.

Pozostali w kraju mało wykazali udziału w pracy nad sprawami ogólnokrajowymi. Nawet intencje nacechowane troską o potrzeby ogółu trudno się doszukać, sporo zaś dążeń się powiedzieć o szkodliwych działaniach i niedbałości nawet w zakresie handlowo-przemysłowym.

Przeciwstawieniem tej obojętności jest akcja obywatelstwa warszawskiego i sfer ziemiańskich.

Pomimo wzrastających ustawicznie braków i wielu przeszkód, mogących skłonić do apatii,—praca nad zaspakajaniem potrzeb ogółu nie ustaje i wrem.

Dowodem jej jest zjazd towarzystw rolniczych, odbyty przed tygodniem w Warszawie.

O zjeździe tym i wogóle o pracy „wojennej“ społeczeństwa polskiego i różnych jego sfer,—p. Dzierżbicki-uczestnik zjazdu, wypowiada w „Kurjerze Polskim“ następujące uwagi:

„Zjazd rolniczy, to jeden z wybitnych obawów pracy naszego społeczeństwa, które w ciągu obecnej wojny w wysiłkach wszystkich warstw narodowych coraz dobitniej i mocniej wykazuje, że stawiane mu przez pogrobowców romantyzmu a nawet wielu naszych poetów zarzuty braku woli, braku jedności i zdolności do czynu są niesłuszne. Całe społeczeństwo polskie, wszystkie jego warstwy coraz silniej wcielają w czyn hasło: „Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy“, nie jako hymn śpiewany od święta w chwilach wyjątkowych, lecz jako przykazanie obowiązku spełnianego codziennie, w długoletniej wytrwałej walce o byt. —Polska nie zginie, lecz będzie żyć tym silniej i pełniej, im silniej i bujniej ujawni się życie jej dzieci na wszystkich polach pracy, we wszystkich dziedzinach myśli ludzkiej, a szczególnie w dbałości o zachowanie i rozwój podstawowych sił narodu, w dbałości o oświatę i dobro ludu.

Istnienie u nas licznych grup i grupki politycznych świadczy ma jakoby o wielkiem rozbięciu narodu. Pogrobowcy romantyzmu—Warszawę,—a pod tą nazwą rozumieją wówczas całe Królestwo—uważają za nie skłonną do czynów wyjątkowo demonstracyjnych, a więc z góry skazanych na bezpłodność, oskarżają o bezwład, gdy przeciwnie, Warszawa, a z nią cały kraj, dla bezstron-

nego widza daje w ciągu obecnej wojny dowody wielkiej, usilnej i jednolitym duchem narodowym ożywionej pracy, nie tylko zachowawczej lecz i twórczej.

Czy to chłop, rzucający ziarno w rolę wśród huku dział, czy inteligent, ofiarowujący swą pracę w instytucjach oświatowych lub ratunkowych, ożywieni są wszyscy niewątpliwie jednym duchem, wypełniają jeden nakaz: spełnienia obowiązku zachowania i pomnażania sił narodowych. Nie dzisiaj jest chwila do kreślenia obrazu usiłowań i prac podejmowanych przez kraj cały w ciągu obecnej wojny; ledno tylko można śmiało stwierdzić, że nie bierność i bezwład lecz usilną pracę i wyteżoną myśl tworzą na różnych polach wykazał kraj w ciągu obecnej wojny.

Zjazd rolniczy, to jedno ogniwo w tej pracy narodowej. Jako ograniczony z konieczności do spraw czysto fachowych, nie mógł objąć całego zakresu naszych potrzeb, ani zamierzeń. Sprawy oświatowe musiały z konieczności pozostać poza jego zakresem. Zarówno jednak tematy, dyskutowane na posiedzeniach ogólnych, wydziałowych i komisyjnych zjazdu, jak i wystąpienia i memorjały, składane przez prezydium C. T. R. do władz, wykazują wszechstronność podejmowanych wysiłków, nacechowaną jedną myślą—troską o potrzeby ogólne, o zachowanie i pomnożenie sił narodowych.

Odbudowa wsi, troska o potrzeby i prawa ludu wiejskiego w gminie, starania o ożywienie pracy w kółkach rolniczych, utworzenia związku spółek kredytowych, który ułatwi pomoc kredytową dla zniszczonych przez wojnę drobnych rolników, bank ziemiański samopomocy ziemiańskiej—sprawa zatrudnienia w rolnictwie robotników miejskich, przeciwdziałania szeregowi pijactwa i napiętnowanie ujawniających się sporadycznie nadużyć wyszynkowych, poparcie stowarzyszenia „Czytaj“, kolportującego wśród ludu dobre książki, ubezpieczenia i t. d., oto prócz spraw czysto fachowych, cały szereg doniosłych usiłowań, mających realne warunki urzeczywistnienia. Jakkolwiek sam ziemianin, mogą śmiało, bez obawy posądzenia o samochwalstwo, stwierdzić, że przez zjazd ten rolnicy-ziemianie raz jeszcze dowiedli—jeżeli to komu dowodzić było potrzeba, że żyją w najlepszym tego słowa rozumieniu, że wbrew głooszonym nieraz hasłom, są oni zawsze niezbędnym elementem naszej pracy narodowej i społecznej.

Wierzę, że zjazd ostatni natchnął ziemian poczuciem pewnej siły a zarazem poczuciem wielkich zadań, jakie na nich ciąży, i obowiązków, których wytrwałego spełnienia kraj od nich spodziewać się i wymagać ma prawo—aby stwierdzić mogli, że żyjąc całą pełnią życia narodowego i społecznego, czynią, co im obowiązek nakazuje, aby Polska nie zginęła“.

## Błąd posła Harusewicza.

Pod powyższym tytułem czytamy w „Kurjerze Warszawskim“: Wygłoszona przez posła łomżyńskiego, Harusewicza, na posiedzeniu Dumy rosyjskiej z d. 25-go z. m. mowa wywołała w światłych kołach społeczeństwa naszego zdumienie i zaniepokojenie. Jakkolwiek bowiem nie przykładamy obecnie wielkiej wagi do działalności posłów naszych w Piotrogradzie, w ich charakterze członków izby niższej rosyjskiej, wszelako nie może być pożądaną, aby do świata rosyjskiego i ogólnie-europejskiego dochodziły z wywołu tego tak głośne echa miejsca, jakim jest trybuna parlamentarna, wiadomości faktycznie i pragmatycznie błędne. Tymczasem przemówienie posła Harusewicza jest właśnie niemi przepelnione.

Cokolwiek bądź można przypisać niedokładności telegrafu i zbyt niu uproszczeniom myśli w zwięzłym streszczeniu telegraficznym, wydało się wszakże niezaprzeczonem, że poseł Harusewicz mówił o „związku państwowym z Rosją“, jako podstawie wyobrażanych sobie przezeń przyszytych stosunków polsko-rosyjskich, i że rozwodził się szeroko nad „wielką ideją organizacji Słowiańszczyzny“. Obie te tezy nie są wcale wyrazem dążności realnych narodu polskiego.

Już daleko bliższy prawdy był p. Szebeko, kiedy w Radzie państwa wyraził zdziwienie, że rząd rosyjski nie postąpił „zupełnie naturalnie“, że mianowicie nie podkreślił „nieodzownej konieczności odbudowania Polski niepodległej“, lubo poseł nasz niepotrzebnie wdawał się w bliższe określenie form prawno-państwowych tej niepodległości. W każdym razie co innego jest mówić o „wierności idei związku państwowego z Rosją“, a co innego stawiać postulat niepodległości, chociażby zaopatrzonej w kurtazyjne raczej komentarze.

Niezgodność powyższą dwu przedstawicieli polskich podkreśla jeszcze bardziej następujący komunikat, nadesłany pismem naszym z Piotrogradu przez Wsch. Agencję Telegraficzną: „Koło polskie po naradzie z najwybitniejszymi politykami polskimi, przebywającymi w Piotrogradzie, doszło do przekonania, że obecnie nie należy składać żadnego oświadczenia w Dumie w sprawie polskiej, ponieważ sprawa ta już obecnie stała się najwyraźniej międzynarodową“.

Nie wdając się w bezpłodne dociekanie, dlaczego, pomimo powyższej uchwały Koła pol., posłowie nasi występowali bądź co bądź w Dumie z oświadczeniami, sformułujemy odrzutu wniosek, że komunikat Koła polskiego wyraża niewątpliwie pogląd ogromnej większości przebywających w Rosji polityków polskich. Wynika to pośrednio również z charakteru t. zw. misji p. Romana Dmowskiego i hr. K. Platera, o której niedawno donosiły dosyć obszernie, lubo niezbyt jeszcze jasno pisma poznańskie i krakowskie. Jak wiadomo, p. Dmowskiemu i hr. Platerowi przypisywana jest akcja na Zachodzie, zmierzająca do pozyskania sprzymie-

rzeńców dla sprawy niepodległości Polski. Oczywiście, panowie ci nie podejmowaliby pracy tak odpowiedzialnej, gdyby nie byli pewni poparcia ze strony polskich kół politycznych w Piotrogradzie i pośrednio ze strony całego społeczeństwa polskiego. Czy misji tej sprzyja rząd rosyjski, o tem dotychczas nie wiemy. Z przemówienia Sazonowa wynikałoby, że rząd ten trzyma się po dawnemu programu „autonomizacji“, napomknienie ministra wszakże o uzyskanej dla sprawy „samodzielnosci“ Polski „aprobacje sprzymierzeńców“ dawałoby do zrozumienia, że i Rosja narazicie przestała uważać problemat Królestwa Polskiego za kwestję wewnętrzną rosyjską. Ale kto dziś może coś wiedzieć o tem pewnego?

Bez względu jednak na stanowisko rządu rosyjskiego, z faktów powyższych należy wyciągnąć jeden pocieszający wniosek: iż opinja narodu polska stała się z każdym dniem coraz jednolitsza, wyraźniejsza i śmielsza.

Gdyby ją był poseł Harusewicz znał, toby może przekonał Koło polskie, że oświadczenie polskie w Dumie wcale nie jest zbędne, tylko należy je pojąć w zupełnie innym duchu, niż to się stało dnia 25-ego z. mies.

Należało bowiem powiedzieć rosjanom otwarcie i bez ogródek: program autonomji nigdy nie był wyrazem najszczerzych, najtrwałszych i najistotniejszych dążeń narodu polskiego. Koleje losów zmuszają naród do kompromisów, do poszukiwania politycznego modus vivendi, ale tak wielka sprawa narodowa, jak nasza, nigdy nie może być rozwiązana palatywami. O tem wszyscy byliśmy tu zawsze najgłębiej przekonani.

B. K.

## Wokół wojny.

Krytyka p. Clemenceau.

W piśmie swoim „Homme enchaîné“ podał Jerzy Clemenceau surowej krytyce środki obrony, zastosowane pod Verdun. „Wolno chyba“, pisze, „powiedzieć, że warunki, w których rozwija się nasza ofensywa nie są takie, jakich spodziewała się opinja publiczna. Dla mnie jako dla członka komisji armji, jestto mulejsza niespodzianka, niż dla innych współobywateli, ponieważ w tonie komisji rozważaliśmy często sprawę obrony Verdun w najdrobniejszych szczegółach. Na czem polegały przygotowania? jaki był plan ogólny? O tem później jeszcze powiemy słówko“. Naukę z doświadczeń dotychczasowych uniał zawsze wysnuwać tylko nieprzyjaciel—zaznacza Clemenceau. Chwali otwartość angielskich, którzy ogłaszają listy strat i ciągnie dalej: „U nas natomiast władza milczenia pozwala oficerom bezkarnie fałszować wszystkie nie-miłe dla odpowiedzialnych dygnitarzy władzy obywatelskiej i wojskowej prawdy a to pod pozorem uspakajania opinji publicznej. Nadmiar,

zauwania nadmiar obawy. Jedno i drugie zawiera niemałe niebezpieczeństwo. Jeszcze w kraju nie panuje zdenerwowanie, ale najsilniejsze charaktery wpadają we wzburzenie, gdy spostrzegą, że władze tają przed nimi prawdę.

Wywody te stały się powodem zamknięcia na tydzień pisma „Homme enchainé”.

### Zmartwychwstanie Międzynarodówki.

Komitet Wykonawczy Angielskiej Partji Socjalistycznej przesłał list do Komitetu Wykonawczego Biura Międzynarodowego w którym pisze: Tak samo jak partje skandynawskie, pragnie i Angielska Partja Socjalistyczna aby demokraci wszystkich krajów połączyli się w celu przyjęcia udziału w przyszłych konferencjach pokojowych. Współdziałanie będzie zgodny z programem Międzynarodowej socjalistycznej konferencji w Kopenhadze w 1910 r. przyjętym przez socjalistów państw czworopozostania w Londynie w lutym 1915 r. i przez austriacko-niemiecką, socjalistyczną konferencję w Wiedniu (w kwietniu r. ub.)

W ten sposób wszystkie partje socjal-demokratyczne wyraziły życzenie powołania do życia Międzynarodowego Biura Socjalistycznego. (z)

## Kronika

### — (r) Z Tow. Kredytowego m. Łodzi.

Na wtorkowym posiedzeniu połączonych władz Tow. wespół z Komisją Obywatelską omawiano w dalszym ciągu sprawę ściągania rat za ległych. Postanowiono na razie zaniechać osobistego odwiedzania dłużników przez członków Komisji, a natomiast ustanowić stałe dyżury tychże w lokalu Towarzystwa. Członkowie ci będą zapraszać poodyńcanych dłużników celem pertraktowania o warunkach spłaty długów.

— (a) O szkoły dla terminatorów. Koło Starszych i Podstarszych Zgromadzeń Rzemieślniczych przy Resursie Rzemieślniczej Chrześcijańskiej zwróciło się do Delegacji Szkolnej z prośbą o wznowienie zawieszonych wkrótce po wybuchu wojny wykładów niedzielnych dla terminatorów w szkołach miejskich.

Ze względów technicznych jednakoże Koło Starszych wnosi obecnie projekt zmiany wykładów niedzielnych na wykłady wieczorowe, które się będą odbywać trzy razy tygodniowo w dni powszednie o godzinach wieczorowych, mianowicie od 6 ej do 9 ej.

Na razie Koło uznaje za wystarczające otwarcie kursów wieczorowych w dwóch punktach miasta, a mianowicie na Górnym Rynku i Starzym Mieście.

Celem kontroli regularnego uczęszczania terminatorów na wykłady, oraz dla kontroli nad majstrami, aby posyłali wszystkich swych uczniów do szkoły, zostanie powołana specjalna komisja.

Projekt podpisany jest przez przedstawicieli 25 cechów rzemieślniczych.

### — (a) Wyzysk piekarzy.

Z chwilą ogłoszenia przez Prezydium Policji maksymalnej ceny za bułeczkę pszenną (2 kop.), wielu piekarzy zaprzestało zupełnie wypiekać bułeczki, inni zaś nie stosują się do powyższej taksy sprzedają w dalszym ciągu bułeczki po 3 kop. Cel wstrzymania wypieku bułek jest aż nadto widoczny: piekarze chcą urządzać sztuczny brak bułek, aby potem pocichu, po znajomości, żdziierać z kupujących trzy kopiejki za bułeczkę. Jeżeli piekarz płaci za funt mąki pszennej 25 i pół feniga, to nawet profan wyliczy, iż przy sprzedaży bułek po 3 kop., zwłaszcza tak mikroskopijnej wielkości, (po 12 sztuk na funt) zarobek otrzymywany przez piekarza jest niesłychany, tembardziej iż z jednego funta mąki otrzymuje on funt i ćwierć bułek.

Pod tym względem chęć wyzysku ze strony piekarzy przechodzi wszelkie granice możliwości i jest nietylko karygodną, lecz wprost oburzającą.

### — (r) Zboże rumuńskie dla Polski.

„Kölnische Ztg.” zamieszcza wiadomość, że pewna część zboża i innych produktów spożywczych, zakupionych przez Niemcy w Rumunji, ma być przeznaczona dla Polski.

### — (r) Delegat Powszechnej Izby Handlowej.

Bawi w naszym mieście p. Jacobi, delegat Powszechnej Izby Handlowej w Berlinie, a zarazem przedstawiciel wielkiego przemysłu niemieckiego. P. Jacobi bada tujejsze strunki handlowo-przemysłowe w związku z zarządzeniami moratoryjnymi.

### — (a) Z Wydziału Zdrowotności publicznej.

Epidemia tyfusu plamistego w mieście naszym stale się zmniejsza, co zawdzięczać należy środkom zapobiegawczym w kierunku oczyszczania miasta, prowadzonym na szeroką skalę. W dniu onegdajszym było tylko 9 zameldowań o nowych przypadkach choroby.

Śmiertelność tyfusu plamistego, która normalnie wynosi około 30 proc., dzięki szeregowi zarządzeń sanitarnych i troskliwej opiece szpitalnej, w Łodzi wynosi 12,2 proc., śmiertelność tyfusu brzuszego wynosi procentów 7,38.

Wielką zasługę w walce z epidemją przypisać należy pełnej poświęcenia pracy lekarzy łódzkich, którzy, pomimo niedostatecznej swej liczebności, zwiększoną i ofiarną wydajnością pracy pokrywają brak lekarzy.

Zmniejszenie epidemii tyfusu brzuszego przypisać również należy w pewnej mierze stosowaniu szeregów ochronnych, dokonywanych przez laboratorium bakteriologiczne przy Wydziale Zdrowotności publicznej.

### — (r) Zmniejszenie racji cukru.

Delegacja Zaprowiantowania miasta, poczynawszy od dnia 1 kwietnia zmniejszy ilość cukru.

Podług nowego rozdziału wolno będzie używać cukru tylko po 18 gramów dziennie na osobę, czyli 126 gramów na tydzień (funt polski równa się 410 gramom).

### — (r) Dowóz ziemniaków.

W dniu onegdajszym wydział sprzedaży ziemniaków otrzymał nowy transport ziemniaków, w ilości 8 wagonów.

### — (a) Ze składnicy paszy.

Biura Składnicy paszy przy Delegacji Zaprowiantowania miasta Łodzi przeniesione zostały z ul. Spacerowej 35 do nowego lokalu w starym magistracie przy Nowym Rynku 14, w podwórzu w oficynie.

— „Casino”. Od dawna zapowiadana sensacyjna nowość „Golem” jest rzeczywiście oryginalnym arcydziełem, tak pod względem inscenizacji, jak i doskonałej gry Wegenera w trudnej roli „glinianego monstrum”. Fabuła sztuki jest nader fantastyczna: w podziemiach ze skarbem znaleziono „gliniane monstrum” skonstruowane przez średniowiecznego rabinę z Pragi mocą czarów może być dowolnie ożywiane i żyć odrębną egzystencją. Korzysta z tego nabywca monstrum, żyd polecając mu strzedz swej córki od pokusa Amora. Przejścia „Golema” składają się na szereg nader efektownych scen, wstrząsających swym realizmem, dzięki doskonałej grze artysty.

— „Luna”. Jak się dowiadujemy w najbliższej przyszłości demonstrowane będzie w Łodzi „Quo Vadis” Henryka Sienkiewicza.

### Ze związków i stowarzyszeń.

#### × (r) Towarzystwo Krajoznawcze.

W niedzielę d. 12 marca r. b. o godzinie 5 ej po południu, w lokalu Towarzystwa przy ul. Piotrkowskiej 91, odbędzie się 3 cia czytanka dla dzieci.

Tym razem p. Konrad Fiedler, członek Zarządu, opowie działwie o „Złotym Potoku” i pokaże je na płótnie szereg widoków tego uroczego zakątka, znajdującego się w powiecie częstochowskim.

#### × (a) Ze związku zaw. krawców.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu związku zawodowego pracowników i pracowników krawieckich m. Łodzi omawiana była sprawa położenia pracowników tejże branży. Znaczna część krawców, utraciwszy pracę wskutek zastoju w rzemiośle, rozjechała się w różne strony. Pozostali pracują po dwa dni w tygodniu na warunkach znacznie gorszych, niż przed wojną.

Majstrowie krawieccy, korzystając z chwili, nie omieszkali zrzucić z siebie ciężarów wojny na barki robotników, obciążając tym ostatnim płacę zarobkową. Większość pracowników, w obawie przed strasliwą nędzą, przyjęła z rezygnacją narzucone sobie warunki, traktując swoje położenie, jako stan przejściowy—krótkotrwały.

Niestety, te optymistyczne nadzieje dawno już się rozwiały, a pozostała czarna rzeczywistość nagli prostopu do podjęcia środków zapobiegawczych przeciwko wzrastającej coraz bardziej nędzy, do walki o utrzymanie się przy życiu.

Zarząd Związku krawców, mając na uwadze, iż skuteczną walkę z nędzą mogą prowadzić tylko liczni i silnie zorganizowani robotnicy, postanowił ułatwić wstępowanie do związku szerszemu ogółowi pracowników, ustanawiając w tym celu na czas wojny co następuje: Dawni członkowie przyjmowani będą bez opłaty wpisowej, nowostępujący członkowie opłacać będą wpisowe w wysokości 30 kop., zredukowane z wysokości przedwojennej wpisu 75 kop., składki członkowskie pobierane będą od 5 kopiejek tygodniowo.

Zarząd związku czyni przygotowania do zwołania walnego zebrania pracowników i pracowników krawieckich w możliwie najkrótszym czasie.

Przy Związku istnieje tania kuchnia, która wydaje 800 obiadów dziennie, w cenie 3 kop. za porcję. Członkowie Związku, którzy pozostają bez pracy otrzymują z tej kuchni obiady bezpłatnie.

Istniejąca przy Związkach zawodowych organizacja bezpłatnej pomocy lekarskiej obejmuje również i Związek krawiecki.

Zapisy nowych członków oraz składki członkowskie przyjmowane są codziennie w biurze Związku przy ul. Pustej 6 od godz. 6 do 8 wieczorem, a w niedzielę od godz. 10 do 12 w południe. Bony na bezpłatne obiady wydawane są w poniedziałek od godz. 6 do 7 wieczorem.

### Z Warszawy.

#### :: Loterja Rady Opiekuńczej.

Zaprojektowana przez Główną Radę Opiekuńczą loterja krajowa na rzecz ofiar wojny składać się będzie z trzech ser i los w, po 1,000,000 rb. Z sumy tej 35 pr. przeznaczono na wygrane, 3 pr. na prowizję dla kolektorów, pozostałe zaś 60 pr. zostanie obrócone na pomoc dla ofiar wojny. Następane serie loterii będą wypuszczone w tym wypadku, jeżeli pierwsza będzie miała powodzenie.

#### :: Pociąg—Expres między Warszawą a Wiedniem.

Zaczną kursować codziennie od d. 1-go maja r. b. Pociąg ten będzie wychodził z dworca północnego w Wiedniu do Krakowa, dalsza zaś maszruta prowadzi przez Miechów, Kielce i Dęblin, przewidując wygodne połączenia z pociągami do Lublina, Chełma, Kowia i Łucka.

#### :: „Droga Poniatowskiego”.

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Miejskiego uchwalono sprawę budowy „drogi Poniatowskiego” odłożyć na czas późniejszy wobec narastającej się kwestji, czy wogóle przeprowadzenie tej drogi odpowiadałoby w dostatecznej mierze potrzebie robót publicznych.

Okazuje się bowiem, że najpoważniejszą trudnością techniczną w dokonaniu tego planu robót jest brak ziemi, potrzebnej dla nasypów, wozenie bowiem ziemi z dalszych stron wagonami jest w wielu względów niemożliwe, jak również nie podobna myśleć o dostarczaniu ziemi z t. zw. „Wilczej wyspy”, gdyż wydajność przeznaczona na taki cel drogi jest tak nikła, że praca w tym kierunku nie opłacałaby się wcale.

#### :: Szylidy a estetyka miasta.

W Zarządzie Miejskim obradowano nad projektem opodatkowania olbrzymich szylidów, zasłaniających całe piętra budynków i szpecących w ten sposób miasto. Uznając projekt zasadniczo za celowy, Zarząd Miejski odłożył go do czasu odpowiedniejszego.

:: Zarząd Miasta wyasygnował ro botniczemu Komitetowi Gospodarczemu na kuchnię rb. 8,000 wyznaczanie dalszych kredytów przedstawione zostanie Komisji Budżetowej; Głównemu Zarządowi Tanich Kuchen wyznaczono a conto rb. 8,000 i sekcji zapomogowej rb. 10,000.

#### :: Łoża wolnomularska.

Jak donosi „Deutsche Warsch. Ztg.” odbyło się w Warszawie, w d. 12 grudnia 1915 r., poświęcenie i uroczyste, w obecności wielkiego mistrza z Berlina, z udziałem członków niemieckich łóż wolnomularskich, otwarcie „łozy polowej”, opartej na statutach „Wielkiej loży pruskiej, zw. dla przyjaźni”.

Jak dodaje pomieniony dziennik, „w czasach wojennych mogą być otwierane na czas wojny loże polowe, które przyjmują i awansują na wyższe stopnie członków, służą dla celów towarzyskiego jednoczenia, rozproszonych na terenach wojennych lub okupacji niemieckiej uczestników niemieckich łóż wolnomularskich”.

### Z prowincji

#### Δ Kalisz.

W dniu 4 b. m. zmarł w naszym mieście, zarazivszy się tyfusem plamistym znany lekarz tujejszy i zasłużony działacz społeczny Dr. Magnus Brokman w w. lat 68.

Zmarły na stanowisku lekarza cieszył się wielką popularnością w mieście i okolicy. Urodzony w Kaliszu, życie całe niemal tu spędził, przyjmując żywy udział we wszystkich instytucjach społecznych i filantropijnych.

Szczery patriota polski, jeden z ostatnich przedstawicieli pokolenia polaków wyznania moźszesowego czasu ruchu narodowego lat 61 — 65, do końca życia nie zmienił przekonania. Po wybuchu wojny, jeden z pierwszych stanął w zburzonym Kaliszu do pracy i niósł pełną poświęcenia pomoc potrzebującym bez różnicy wyznania i stanu.

## Teatr i Sztuka.

### Teatr Polski (Cegielniana 63).

— W dniu dzisiejszym na ogólne żądanie dramatu narodowy „Kościuszko pod Racławicami” z udziałem całkowitego chóru Imienia Moniuszy.

W roli prezydenta wystąpi po raz pierwszy p. Orliński.

— W sobotę widowisko zawieszone.

W dniu tym zespół artystyczny czynnym jest w Pabjanicach, gdzie odegranym będzie dramat Germaua „Mściciel”.

— W niedzielę, o 3 po poł. zespół dziecienny odegra komedję, Gerson-Dąbrowskiej „Baśń o królowej Róży”, wiecz. zaś o 7 i pół ukaże się od dłuższego czasu niegrany dramat z powieści H. Sienkiewicza w przerobce J. Popławskiego p. t. „Kmicic”.

— W próbach: „Zygmunt-August” („Złote więzy”) L. Rydla i „Faworyt Katarzyny II” sztuka Moersa z Poradowa.

### L. O. S.

XXI-y koncert symfoniczny L. O. S. z udziałem świetnej pianistki warszawskiej Janiny F. Amillerówny, która odegra z towarzyszeniem Orkiestry koncert fortepianowy B-dur, który znakomita artystka zalicza słusznie do najświetniejszych numerów swego bogatego repertuaru, odbędzie się w poniedziałek, dn. 13 marca w Sali Koncertowej. Dyrekcja spoczywa w wprawnych rękach dyr. Mazurkiewicza, który poprowadzi między innymi niegraną u nas dotychczas Symfonję Volkmana № 2.

Bilety są do nabycia w Biurze Koncertowym „Friedberg i Kotz”, Piotrkowska № 80.

Dowiadujemy się, że w Helenowie podczas lata przygrywać będzie orkiestra symfoniczna pod dyrekcją p. Bronisława Szulca.

### „Bi-ba-bo”.

Ciesząca się powodzeniem scenka lit. art. Bi-ba-bo w niedzielę 12 b. m. udaje się na gościnny występ do Pabjanic. Widowisko odbędzie się o godz. 5-ej p. p. w sali Domu Ludowego. Na program składa się cały szereg piosenek, monologów, tercetów operetkowych, sketchów oraz operetka Rapackiego p. t. „Próba miłości”. Udział przyjmują p. Karol Hanusz, p. Tadeusz Korwin, art. teatru „Nowoczesnego” w Warszawie, p. Mary Szostak, Stefan Szostak, Fran. Miłosz, Rodé Jasłiska i inni. Na program niedzielny wieczorowy drużyna Bi-ba-bo powraca do Łodzi.

muły mogły uchodzić za dzikie zwierzęta, ale przeczyła temu okoliczność, że szły w ordynku i dzwigały na grzbietach francuskie karabiny maszynowe. Każdy inny obywatel republiki nie wiedziałby, co począć w podobnym wypadku, ale panu Em serce patriotyczne natychmiast nakazało zająć się temi bezpańskimi zwierzętami i odstawić je do Paryża.

To przykazanie serca zostało natychmiast wykonane. Pan Em, przybywszy do Paryża, udał się z mułami do ministerjum wojny. Urzędnik, wysłuchawszy długiej relacji pana Em, odpowiedział ponuro, jak to bywa podczas wojny:

— Mój panie Em, wypadek pański należy do tych, które bardzo wyjątkowo zdarzały się podczas mojej kariery urzędniczej. Pan się naróżasz na bardzo wielkie przykrości, ponieważ przywłaszczył sobie własność państwową. Ale to wszystko jest dla mnie obojętnem, ponieważ ta sprawa nie należy wcale do ministerjum wojny. Do widzenia, panie Em.

Pan Em, który sądził, że za swój czyn patriotyczny otrzyma co najmniej palmy akademickie, był bardzo rozczarowany. Zaprotestował przedewszystkiem, jakoby sobie przywłaszczył własność państwową, przyszedł bowiem do ministerjum wojny w tym celu, ażeby ojczyźnie oddać to, co należy do ojczyzny. Następnie mówił pan Em jeszcze o rozmaitych innych rzeczach, na co urzędnik odpowiedział:

— Jeżeli pan chcesz uniknąć wielkiej odpowiedzialności, to musisz pan muły czempredzej odstawić do tego pułku, do którego one są przynależne. Innej rady niema.

— Dobrze — odparł pan Em. — Ale, który to pułk?

— Co pan sobie myśli! — krzyknął urzędnik. Czy pan wiesz, że byłoby to przeciwko przepisom, gdybym ja, urzędnik ministerjum wojny, zdradził wobec pana, który to pułk?

Pan Em zaczął na nowo opowiadać całą historję o mułach, przyczem wspominał o karabinach maszynowych. Wtedy urzędnik ministerjum wojny po dłuższym namyśle powiedział:

— Wiesz pan, panie Em, wal pan do dyrekcji artylerji.

Pan Em udał się do dyrekcji artylerji, która oświadczyła, że przyjmie karabiny maszynowe, ale tylko na tymczasowe przechowanie. Co do mułów oświadczyła dyrekcja artylerji, że umieszczenie i żywienie tych zwierząt nie należy do niej.

Co tedy uczynił pan Em? Uczynił to, co jedynie mógł uczynić zgoła niewinny obywatel republiki francuskiej w tak rozpaczliwym położeniu. Zabrał stado mułów i zaprowadził je do swojej posiadłości. Miał sumienie zupełnie czyste. Zabrał muły, ponieważ atoli nie miał dla nich zajęcia, więc wynajmował je sąsiadom, którzy chętnie i dobrze płacili, jako że podczas wojny panuje wielki brak zwierząt roboczych.

Ale pan Em posiadał dobrego znajomego przyjaciela, zaprzyjaźnionego z urzędnikiem intendentury. I oto stało się, że pan Em otrzymał prawo pobierania żywności dla mułów z rządowego składu zapasów, jako że muły były rządowe. W ten sposób wynagrodzona została cnota republikańska, gdyż pan Em dotąd pobierał paszę do mułów ze składu państwowego, zaś dochody z mułów chował do swojej kieszeni.

## Zygzakiem.

Z teki pośmiertnej Eugenjusza Wiątrowskiego.

### Powaga śmierci.

Największą powagą wśród wędrowki ludzkiej na padole ziemskim otoczono śmierć. Śmierć każdej jednostki wytwarzała w otoczeniu jakiś nastrój majestatyczny, jakies dziwne współczucie, smutek i szacunek dla tego, kto przeniósł się w zaświaty. W wioskach śmierć każdego mieszkańca okrywała gromadę żałoby. W miasteczkach cała kilkudziesięcna ludność interesowała się nieboszczkiem i z ust przenosiła wspomnienie pośmiertne, niby przysłowie. lub gadkę. W miastach wielkich — mieszkańcy przedewszystkiem interesowali się działem nekrolo-

gów w gazetach. Powagę śmierci każdy od czuwał i bez względu na wyznanie uchylał głowę na widok żałobnego konduktu.

Ale tempora mutantur a z nimi i uczucia... Powaga śmierci w dobie, którą przeżywamy znacznie maleje... Śmierć staje się zwykłym wypadkiem i nad nią nikt się nie zastanawia... Nie czyta się o maszerowaniu nekrologów ani klepsydry, przechodzi się obojętnie obok pogrzebów. Śmierć przestaje być straszakiem... Popularnie... Inł stynkty ludzkie cynicznleją... Na wieść, że ten lub ów przeniósł się do wieczności mówi się stereotypowo... „szczęśliwy, że pozbył się „tego“ wszystkiego.“

Podczas pamiętnych dni oblężenia Łodzi przez wojska niemieckie, kiedy szpitale i lazarety przepełnione były rannymi, a odsetek śmiertelności równał się 50 — miasto zawarło umowę z zakładami pogrzebowymi płacąc po całej 25 kop. od „szuki“ (trupca) za odniesienie do bratniej mogiły...

Kiedy „produkcja“ śmiertelności w pewnym szpitalu zmniejszyła się jeden z impresarijów pogrzebowych przyszedł do przekonania, że w innych „znacznie lepiej idzie“. Pewien „trupnik“ (tym imieniem obdarzone impresarijów pogrzebowych) składał codziennie wizytę szpitalom i z uprzejmym uśmiechem na twarzy zapytywał: „Cóż nowego?“ Otrzymałszy odpowiedź, że „nie-ma nic“ począł narzekać na klepskie czasy.

Wiątrzn.

## Czy będzie kongres?

Czytamy w „Kurierze Warszawskim“:

W ostatnich czasach coraz częściej zadają sobie pytanie, w jaki sposób zakończy się wojna obecna czy pokój zawarty będzie w drodze układów lub układów pomiędzy państwami wojującymi, czy też w drodze kongresu? I odpowiadają na pytanie to rozmaicie. Niektórzy sądzą, że kongres jest nieodzowny i mówią o nim tak, jak gdyby wypływał on z niezłomną koniecznością z położenia, wytworzonego przez wojnę. U nas pogląd ten przeważa. Inni wszakże go nie podzielają. Tak np. znany publicysta i polityk niemiecki, dr. Rudolf Lothar w artykule, zamieszczonym w miesięczniku „Das neue Europa“ (grudzień 1915) twierdzi kategorycznie, że w kołach wtajemniczonych (eingeweihten Kreisen) o kongresie nikt nie myśli, bo wojna otrzyma swe rozwiązanie na polach bitew, a nie przy zielonych stołach, w obradach dyplomatów. Taki sam sens ma artykuł „Tempsa“ (dapesza z dn. 16 lutego r. b.), w którym oświadczone, że wojna skończy się może tylko zwycięstwem, poczem strona zwycięska podyktuje warunki zwyciężonej. Rzeczoczywista, że zarówno głosy, przypuszczające zwołanie kongresu, jak i przeczące tej możliwości, mogą się w swych przewidywaniach mylić. Wojna obecna jest tak niezwykła, doświadczenia przeszłości mogą się okazać tak zawodne, że stanowczego twierdzenia z góry wyrzec się trzeba.

A jednak pytanie, czy kongres będzie, czy go nie będzie, nie jest obojętne. Sposób zakończenia tej wojny bowiem ustali dopiero jej zwycięstwo i następstw dla dalszego układu stosunków międzynarodowych.

Twierdzenie, że wojna zakończy się na polach bitew jest figurą retoryczną i nie oznacza. Wygrana lub przegrana zdecyduje zapewne wogóle o warunkach pokoju, samo jednak zawarcie pokoju dokonać się musi w każdym razie w formie układu i dopiero ten układ dopuszcza różne sposoby jego zawarcia: albo państwa wojujące mogą bezpośrednio ze sobą zawrzeć umowy pokojowe, albo też może być uznana przez nie potrzeba zwołania kongresu dla uregulowania ich stosunków wzajemnych wogóle lub co do zagadnień poszczególnych.

Ażeby stworzyć podstawę do sądu o formie, w jakiej prowadzić się mogą układy pokojowe po wojnie obecnej, należy przedewszystkiem określić dokładnie, co to jest kongres, w jakich wypadkach jest on zwoływany i w jakim celu.

Co do określenia pojęcia kongresu, nauka prawa międzynarodowego jest zgodna, widząc w niem zebranie monarchów lub pełnomocników państw, upoważnionych do zawierania umów ostatecznych, w celu zawarcia układów pokojowych lub

ustalenia następstw poszczególnych pokoiu, już zawartego, lub wreszcie rozstrzygnięcia wogóle palących zagadnień z zakresu stosunków międzynarodowych.

Kongres, jak widzimy z powyższego, odznacza się tem przedewszystkiem, że składa się z czynników, mających jaknajszersze pełnomocnictwa.

Tem właśnie różni się przedewszystkiem od t. zw. konferencji, które ostatecznych decyzji postanawiać nie mogą. Mają więc konferencje zawsze charakter mniej lub więcej przygotowawczy. I w kongresach biorą one pewien udział, bądź to przygotowując dlań materiały, bądź to w toku samego kongresu odbywając narady w sprawach poszczególnych.

I chociaż na kongresie jest zazwyczaj więcej konferencji, niż samego kongresu, t. j. plenarnych jego posiedzeń, wszelkie uchwały nabierają znaczenia dopiero od chwili podpisania ich przez pełnomocników, do tego upoważnionych.

Obok wymienionej cechy charakterystycznej, t. j. decydującego znaczenia uchwał kongresu i pleins pourvirs jego uczestników, drugą jego cechą charakterystyczną stanowi przedmiot obrad. Są nim zazwyczaj zagadnienia charakteru ogólnego, obchodzące liczne państwa cywilizowane, dotyczące często zasady współżycia międzynarodowego.

Kongres nie zawsze następuje po wojnie. Zdarza się, że powstają zagadnienia natury międzynarodowej, wymagające porozumienia i uchwał niezależnie od starć zbrojnych. Taki charakter niewojenny miały np. kongresy w Opawie (r. 1820), Lublanie (1821) i w Weronie (1822), zwołane w celu uchwalenia środków przeciwko szerzącym się podówczas rewolucjom w Hiszpanji, Portugalji, Neapolu i Sardynji. Taki sam charakter miały zgromadzenia w Hadze w r. 1899 i 1907, na których opracowano zasady współżycia międzynarodowego.

Największe wszakże, najpopularniejsze i najwplywowsze kongresy gromadziły się zazwyczaj po wielkich wstrząśnieniach wojennych, po takich mianowicie wstrząśnieniach, które dotykały nietylko interesów mocarstw, bezpośrednio uczestniczących w wojnie, lecz i innych, całego współżycia narodów.

Na te kongresy powojenne dziś zwrócić należy uwagę, jako na materiał do wniosków na przyszłość.

Pierwszym w ich rzedzie był t. zw. pokój westfalski, zawarty w w Monasterze i Osnabrücku w r. 1648, jako zakończenie wojny trzydziestoletniej. Uchwały westfalskie zapoczątkowały pokój religijny w Europie i uważane są za dzień narodzin prawa międzynarodowego. Pokój ten uregulował stosunki całej niemal Europy Zachodniej przy udziale przedstawicieli wszystkich niemal państw europejskich, z wyjątkiem Polski, Rosji i Anglii.

Liczne wojny, które toczyły się po pokoju westfalskim do końca 17-go i w ciągu 18-go wieku, miały charakter czysto polityczny, szło w nich bowiem bądź to o podboje terytorjalne, bądź to o utrzymanie równowagi europejskiej, to też i pokoje, które te wojny zamykają, jakkolwiek czasami co do formy zawarcia mają charakter kongresowy, jak np. utrechcki (1713 r.), akwizgrański (1748 r.), nie mają jednak znaczenia głębszego dla stosunków europejskich, a raczej przygotowują to współżycie międzynarodowe, które dopiero w 19-em stuleciu weszło na drogę rzeczywistego rozwoju, dzięki hasłom rewolucji francuskiej i rozwojowi stosunków między narodami.

Szybsze tempo życia i wzmożone bogactwo jego treści jest źródłem wojen, coraz większych, z udziałem coraz większej liczby państw. Nie dość na tem. Wojny, dawniej przeważnie prowadzone przez monarchów, w interesach wyłącznie państwowych, nabierają charakteru narodowego. Rozstrzygają one już nietylko sprawy następstw tronów lub granic, ale i głębokie zagadnienia społeczne. Stają się nietylko odbiciem i regulatorem stosunków zewnętrznych, ale

i wewnętrznych. Wiek XIX-ty, dzięki temu staje się wiekiem kongresów. Współzależność istnienia państw jest tak wielka, że każde wstrząśnienie w Europie odbija się na nich wszystkich i grozi zakłóceniem pokoju. Współżycie narodów zaczyna wymagać współporozumienia, aby zapobiedz, o ile możliwości, wojnom, uregulować stosunki w sposób, któryby zapewnił warunki dla pokojowej pracy.

Po pokoju westfalskim największym i najbardziej wpływowym dotychczas był kongres wiedeński 1815 roku. Stwierdza on powyższe nasze określenie przedmiotu zajęć kongresu, który ogranicza się zazwyczaj do rozstrzygnięcia kwestji spornych, mających charakter międzynarodowy. To też kongresu nie należy identyfikować z zawarciem pokoju. Kongres następuje zwykle już po niem, jest uzupełnieniem pokoju już zawartego.

Zwołanie kongresu wiedeńskiego uchwalone zostało przez państwa sprzymierzone w traktacie paryskim z d. 30 maja 1814 r., który był właściwym traktatem pokojowym z Francją, kongresowi zaś przekazane były te tylko sprawy, które uważano za istotne, związane z interesem całej Europy, a mianowicie sprawę losów Polski, Saksonji i niektórych ziem nadreńskich. Zagadnienia natomiast, mające charakter bardzo lokalny, dotyczące np. granic zwyciężonej Francji, ustroju oswobodzonych Niemiec, przeobrażenia unji skandynawskiej i t. p., rozstrzygnięto ostatecznie lub w zarysach ogólnych, bądź przez wypadki same, bądź przez umowy poszczególne, zawierane od 1812 roku w toku akcji i przygotowań zbrojnych. Kongres wiedeński nadał im tylko formę ostateczną.

Podobnie i kongres paryski 1856 roku miał na celu uregulowanie warunków pokojowych, wytworzonych przez wojnę sewastopolską, omówionych w zasadzie w drodze porozumień dyplomatycznych. Kongres berliński wreszcie 1878 roku wywołany był przez opozycję niektórych państw, a głównie Anglii, przeciwko niektórym warunkom pokoju rosyjsko-tureckiego w San Stefano.

Z powyższego widać, że przedmiotu kongresowego nie stanowią bezpośrednie wyniki wojny, o tych bowiem rozstrzyga oręż na polach bitew, a nie narady dyplomatów. Rola kongresu zaczyna się wtedy dopiero, kiedy milkną działa, a siła ustępuje swego miejsca prawu, kiedy chodzi o przywrócenie zakłóconej równowagi stosunków międzynarodowych i o tyle, o ile to dotyczy tych stosunków, a nie stosunków o charakterze miejscowym. Taki był cel dotychczasowych kongresów. Działalność ich nietylko regulowała, nie zawsze szczęśliwie zresztą, ale też kładła podwaliny pod trudną budowę prawa międzynarodowego, co znalazło wyraz w uchwałach kongresów, dotyczących jego niektórych zasad.

Czy po wojnie obecnej nastąpi zwołanie kongresu—oczywiście—przyszłość dopiero pokaże. Zdaje się wszakże, że materiału do kongresu nagromadziło się już dość wiele, aby zapewnić mu zajęcie.

## Różne wieści.

(Jaskinia gry w salonie fryzjerskim.)

Jeden z fryzjerów przy Linienstrasse w Berlinie najmował bardzo wielki lokal na swój interes. osobno zaś jeszcze miał kilka specjalnych pokojów, przeznaczonych wyłącznie dla dam. W celu osiągnięcia większych zysków, trudnił się jednak fryzjerstwem tylko pozornie, w rzeczywistości zaś wszystkie pokoje pozamieniał na salony gry, odwiedzone wyłącznie przez damy.

Gabinety te tembardziej nadawały się do tego celu, że położone były wszystkie od tyłu a miały osobne wyjścia od podwórza. Przez cały dzień, a tłumnie jeszcze wieczorami, zbierały się w salonach fryzjerskich damy ze wszystkich sfer towarzyskich: z arystokracji, żony i córki urzędników, żony bankierów kupców, przemysłowców, panny biurowe i sidlepowe, aktorki, a nawet podejrzane kobiety. Wszystkie, bez przestrzegania mniejszych różnic towarzyskich, oddawały się namiętno grze hazardowej, przegrывая przy zielonym stoliku grosz męzów i ojeów, oraz narażając rodziny na niedostatek, a nawet nędzę. Wystarczy nadmienić, że gra prowa-

## Z uniwersytetu i politechniki

### Odezwa rektora uniwersytetu.

Z rozporządzenia szefa administracji cywilnej, abiturjenci 7 klasowych szkół realnych i handlowych, począwszy od letniego semestru r. b., nie będą do uniwersytetu przyjmowani.

Świadectwa dojrzałości 8 klasowych szkół żeńskich będą uznawane za wystarczające dla wstąpienia do uniwersytetu o tyle, o ile szkoły te posiadały już ósmą klasę przed rokiem szkolnym 1915/16 i były uznane przez komisję imatrykulacyjną za równorzędne z 8-klasową szkołą męską. Wobec powyższego postanowienia § 1 przepisów dla studentów uniwersytetu warszawskiego otrzymuje redakcję następującą:

O przyjęciu studentów (§ 32 statutu uniwersyteckiego) rozstrzyga komisja imatrykulacyjna, do której wchodzi rektor i trzech dziekani.

Ażeby być przyjętym, należy udowodnić:

I. Dotychczasowe moralne prowadzenie się; ci którzy nie przybywają wprost ze szkoły średniej, winni złożyć świadectwo prowadzenia się, wydane przez władzę.

II. Przygotowanie naukowe, którego dowodem może być: a) świadectwo dojrzałości gimnazjum klasycznego 8-klasowego z łaciną; abiturjenci gimnazjów rosyjskich winni wykazać znajomość języka polskiego dostateczną do rozumienia wykładu; rozstrzyga o tem w każdym poszczególnym przypadku komisja imatrykulacyjna; b) świadectwo dojrzałości szkół żeńskich, które już posiadały 8 klas przed rokiem szkolnym 1915/16 i zostały uznane przez komisję imatrykulacyjną za równorzędne z 8-klasową szkołą męską.

Od tych studentów, którzy zamierzają poświęcić się filologii klasycznej, wymagane są w świadectwie dojrzałości dostateczne stopnie z łaciny i greckiego.

Od studentów prawa i nauk państwowych, którzy nie posiadają w naturalnem świadectwie dojrzałości stopnia dostatecznego z łaciny, wymagane jest uczęszczanie na specjalne przygotowawcze do studjów prawa rzymskiego kursa łaciny; studenci tej kategorii w końcu pierwszego semestru obowiązani są przedstawić zaświadczenie prowadzącego kursa co do pilnego uczęszczania.

Dla farmaceutów, aż do dalszego postanowienia, wystarcza dowód złożenia egzaminu na pomocnika apter-

karskiego oraz odbycia bezpośrednio potem dwuletniej praktyki w aptece.

Aż do dalszego postanowienia będą przyjmowani tylko studenci z Królestwa Polskiego. Wyjątki może uwzględnić jedynie szef administracji cywilnej przy zarządzie jenerał-gubernatorstwa.

Podając do wiadomości osób interesowanych o zmianie przepisów przyjmowania do uniwersytetu, jedno cześnie zaznaczam, że zmianę tę wywołało doświadczenie, zdobyte w ciągu I-go semestru, które wykazało że wychowawcy 7-klasowych szkół handlowych i realnych zamiast korzystać z przysługującego im prawa wstępowania na wydział matematyczno-przyrodniczy, przeważnie wybierali sobie studia lekarskie i prawnicze i z tego powodu liczba uczęszczających na kursa dopełniające z łaciny wzrosła niepomierne, co wywołało konieczność powołania aż trzech lektorów języka łacińskiego. Młodzież ta poświęcać musiała bardzo wiele czasu na przygotowanie się z języka łacińskiego i przez to zaniedbywała poniekąd właściwe studia lub zmuszona była przeciążać się pracą. W każdym razie to, co miało być wyjątkiem dla abiturjentów szkół handlowych i realnych, to jest umożliwienie studjów lekarskich lub prawniczych, stało się regułą, gdyż zapisało się na wydział lekarski 112 abiturjentów szkół handlowych, a na wydział matematyczno-przyrodniczy z uczęszczaniem na wykłady prawne 125.

O ile wyjątkowo można było tolerować dopuszczenie studentów z takim przygotowaniem do studjów lekarskich lub prawnych, o tyle, gdy przestało to być wyjątkiem, należało jaknajprędzej zmienić przepisy tymczasowe, aby studia uniwersyteckie popłynąć mogły korytem normalnym i aby studenci naszego uniwersytetu mogli być przyjmowani do innych uniwersytetów środkowo-europejskich w tej liczbie i do naszych polskich, w Krakowie i Lwowie. Warunkowo u nas imatrykuowani studenci (z 7-klasową maturą) praw tych nie posiadali, co pozbawiało ich tak ważnego czynnika w studjach uniwersyteckich, jakim jest możliwość przenoszenia się podczas studjów do innych wszechnic. Poza tem student warunkowo imatrykuowany, który nie zda egzaminu z łaciny w końcu drugiego semestru, zgodnie z przepisami, musi być wykreślony z listy studentów, traci więc dwa semetry studjów i będzie się czuł pokrzywdzony i zawiedziony.

Stwarzanie takich warunków dla wielkiej liczby studentów jest nieracjonalne. naraża zarówno ich, jak i

ciało nauczycielskie na zmarnowane wysiłki.

Po obecnej zmianie przepisów, czuć się wprawdzie będą zawiedzionymi ci, którzy w semestrze zimowym mieli możność zapisania się do uniwersytetu, a nie zdążyli tego uczynić z powodu nieotrzymania na czas przepustek, czy też zbyt późnego dowiedzenia się o otwarciu. Dla tej, nielicznej zresztą, grupy kandydatów, która mogła zapisać się na semestr letni, ważną przeszkodę stwarzała odpowiedni paragraf przepisów, który wymagał zdania egzaminu z łaciny w końcu semestru letniego.

Ograniczenie to pociągnęłoby za sobą zgłaszanie się kandydatów formalne na wydział matematyczno-przyrodniczy, a zapisywanie się faktyczne na przedmioty wydziału prawnego lub lekarskiego, co wytwarza dla kandydatów zupełnie niernormalne warunki studjów i formalnie nie może być tolerowane.

Zmiana, obecnie wprowadzona, dotyka również i tych kandydatów, którzy spodziewali się, że po ukończeniu 7-klasowych szkół będą mogli zapisać się do uniwersytetu na semestr zimowy w roku akademickim 1916/17. Wobec tego, że zamierzona jest reforma szkół 7-klasowych realnych i handlowych na 8-klasowe kandydaci tacy będą mogli wstąpić na uniwersytet w semestrze jesiennym w roku akademickim 1917/18 z pełną praw akademickich, co będzie dla ich studjów z wielką korzyścią.

Zawiedzionymi czuć się będą również szkoły żeńskie, które uruchomiły klasę ósmą w roku szkolnym 1915/16, aby wychowawce ich miały wstęp do uniwersytetu, zawód to jednak pozorny tylko, gdyż bez zmiany nawet przepisów komisja imatrykulacyjna, która miała rozstrzygać, czy dana szkoła 8-klasowa żeńska może być uznana za równorzędną ze szkołą męską, bardzo nielicznym szkołom żeńskim mogłaby to prawo przysznąć, niepodobna bowiem w przebiegu jednego roku, naprędce zorganizowanych studjów dodatkowych, wyrównać braków w całości kształcenia programu pewnego typu szkół żeńskich. Uniwersytet chętnie otwiera swe podwoje studentkom, ale dla studjów poważnych, które wymagają równie poważnego wykształcenia w zakresie szkoły średniej.

Ponieważ odezwa ta poprzedza otwarcie letniego semestru, zakończę ją wezwaniem do nowych kandydatów, a może i studenci już zapisani wezmą te słowa pod rozwagę, aby przy wyborze studjów kierowali się zamiłowaniem do danego zakresu studjów i uwzględniali potrzeby przyszłego naszego życia kulturalnego. Jedną z najpierwszych potrzeb

naszego społeczeństwa będzie potrzeba nauczycieli odpowiednio przygotowanych, nie wyjącając nauczycieli języków starożytnych i nowożytnych tymczasem statystyka uniwersytecka wykazała, że liczba słuchaczy na wydziale filozoficznym jest niezmiernie mała.

Czas zerwać z powstałym wskutek niernormalnych warunków prądem zapisywania się tylko na studia prawne i lekarskie. Same liczby (538 medyków) świadczą o tem, iż w tym przypadku nie samo zamiłowanie uzdolnienie do studjów rozstrzyga. Tak nieopatrzny wybór studjów może narazić jednostki i to liczne, na zawody życiowe, a społeczeństwo na brak sił w dziedzinach życia niezmiernie ważnych.

Nauczyciel szkoły zreformowanej ludowej i szkoły średniej będzie przecież najważniejszym budowniczym przyszłej Polski.

### Odezwa rektora politechniki.

Stosownie do rozporządzenia władzy wyższej do politechniki warszawskiej na semestry letni, rozpoczynający się d. 1-go kwietnia i zimowy, rozpoczynający się we wrześniu r. b. będą przyjmowani, jak dotychczas, maturzyści 8-klasowych szkół filologicznych, oraz z 7-klasowych szkół realnych i handlowych podlegając jednak egzaminowi dopełniającemu z matematyki i fizyki.

Studentki będą przyjmowane tylko na zasadzie świadectwa dojrzałości takich 8-klasowych szkół żeńskich, które już przed rokiem akademickim 1915/16 były 8-klasowe i których program komisja imatrykulacyjna uznała za równoważny programowi 8-klasowych szkół męskich.

## Wesołe muły.

(Rzecz francuska, ale moral ogólnoludzka)

Jeżeli wogóle intratną jest rzecz — pisze paryski dziennik „Ouvre“ — znaleźć złotą dwudziestofrankówkę, albo dobry weksel, albo wreszcie parasol, to na pytanie, czy intratną jest rzeczą znaleźć stado mułów, można odpowiedzieć tylko drogą doświadczenia, w każdym wypadku może inaczej. I tak obywatel republiki francuskiej, pan Em, zrobił to doświadczenie. Pan Em zajmował się dostawą siana dla wojska na terytorjum oszańcowanego obozu miasta Paryża. Pewnego dnia — a było to w pierwszych miesiącach wojny — pan Em podczas objazdu spotkał się nagle ze stadem 11 mułów. Ponieważ dokoła, jak daleko okiem sięgnąć, nie było żadnej istoty ludzkiej, więc owe

## Konkury.

Byłem jeszcze bardzo młodym człowiekiem, kiedy strzały Amora po raz pierwszy me serce przeszły. Moją panią i boginią była jasnowłosa Władzia Kłębińska, córka obywatela z Łęczyckiego. Kładę umyślnie nacisk na to, iż byłem jeszcze wówczas blanc bec'iem, żółtodziobym młodzianem, dla którego miłość stwarzała konieczność ożenku. Obecnie oczywiście sądzę, iż miłość jest największą przeszkodą do zawarcia małżeństwa.

Ażeby się żenić, trzeba konkurować, starać się o pannę, zdobyć ją. Pomimo więc nieśmiałości, postanowiłem skorzystać z zaproszenia i wybrać się do państwa Kłębińskich na wieś, a jeśli się uda, oświadczyć się panience i rodzicom.

Wczesnym rankiem pogodnego letniego dnia wybrałem się więc tramwajem do Zgierza, po uprzednim telegraficznym zawiadomieniu państwa Kłębińskich o moim przyjeździe.

Podróż do Zgierza szła oczywiście gładko, na przedostatnim przystanku atoli wpadła do wagonu rozjuszona banda przedsiębiorców, zastępujących u nas zgnite pomysły zachodu, t. j. drogi żelazne.

Do Ozorkowa, Łęczycy, Grabowa, Kola, wrzeszczeli jak zgraja opętanych szatanów.

Pozostanie dla mnie na wieki zagadką po jakim tajemniczym stygmacie poznali po mnie, że ja właśnie do Łęczycy się wybieram.

W każdym razie zaopiekowali się oni energicznie i bezapelacyjnie moją osobą, wynieśli mnie formalnie na rękach z wagonu, zabierając z sobą moje rzeczy.

Pod gołem niebem wszczęła się walka o moją osobę, w której brałem udział bierny i nader przykry. Kilka par dziarskich rąk uczepliło się kurczowo kłap, rękawów i po mego nowiuteńkiego zakietu i poczęło mnie sobie gwałtem wyrывać.

W śmiertelnej trwodze, iż przyjdzie mi stanąć przed ubóstwianą Władzią w negliżu, zdecydowałem się na czyn, i oświadczyłem przezoranie, iż jadę z Joskiem, tak bowiem nazywał się najsilniejszy z napastników.

Tamci puścili mnie wprawdzie, wzbraniłi się jednak zwrócić moją walizę. Rozpoczął się targ Joska z konkurentami o moją własność. W końcu stanęło na tem, iż walizę wydano jej prawemu właścicielowi, a wzamian Josiek zapłacił dwa złote kontrybucji.

Po załatwieniu tych wstępnych formalności przy akompanjamencie

odpowiednio dźwięcznych Przekleństw oświadczył mi Josiek, że on ma nie kunie, lecz dwa lwy, i że takim ja ja jasnie panu, nie wypada jechać inaczej jak ekstrą, co kosztuje podług jego taksy tylko 5 rubli, płatnych zgóry.

Próbowałem targów, lecz w końcu, steroryzowany jego wymową, uległem. Wówczas poprowadził mnie Josiek ku stojącemu w pobliżu wehikułowi, który podług wszelkiego prawdopodobieństwa kiedyś, za bardzo dawnych czasów, był porządną karetą. Sądząc jednak z obecnego stanu tego środka komunikacji, były to czasy bardzo, bardzo odległe. Pudło wkłęśło, tylny koła były na wyższym poziomie, niż wierzchy karety, brakło różnych części, a pozostałe były powiązane postronkami, sznurkami i powrozami. A lwy? boki miały chude, wkłęśnięte brzuchy i łby spuszczone z apacją zdychających baranów. Na kozle siedział barczysty i brudny chłop, który się wabił — Bartek, Sienkiewicza zwięźszy imię. Okazało się więc, iż Josiek pełnił jedynie funkcję impresario.

Zacząłem medytować, jakby się cofnąć od zawartej umowy, zdecydowana postawa Joska przekonała mnie jednak, że są to próżne marzenia. Wpakował mnie prawie gwałtem do rozklekotanego powozu i zapowiedział, że za chwilę ruszymy.

Za chwilę zjawił się rzeczywiście w towarzystwie otyłej żydówki, którą usadowił obok mnie z wyjaśnieniem, że wszak mnie to nic nie zaszkodzi, jeśli on sobie kogoś zabierze. Manewr ten powtórzył się w krótszych i dłuższych odstępach czasu pięć razy, czekaliśmy na następne tramwaje, i po dwugodzinnym postoju ruszyliśmy wcześniej w drogę.

Powóz (sic), za którego używanie ja w całości zapłaciłem przeładowany był podróznymi i wszelkiego rodzaju dobytkiem, poczynając od ptactwa domowego, a kończąc na pierzynch. Dla mnie ledwie miejsca starczyło Zbiedzone szkapka-lwy wlokły się stępa, co chwila zbaczaliśmy do zajazdu na popas, na który składało się świeże powietrze dla koni i niezliczona ilość kieliszków wódki, wychylanych z nabożeństwem przez Bartka na mój rachunek.

Pod wpływem wódki poprawiał się Bartkowi znakomicie humor i fantazja. Zanucił jakąś monotonna piosenkę, biczysko chwycił w garść i począł niem wywijać siarczyste, aż niechcący smagnął mnie z całych sił w twarz. Zachichotał idjotycznie przy wtórze reszty publiczności. Twarz mnie paliła, spojrziałem w lusterko i skonstatowałem kilka kropel krwi na czole i długą brzydką szramę na lewym policzku.

(d. n.)

Z dniem 5 marca został OTWARTY

# BAR EKSPRES

Piotrkowska 14.

Wydaje: śniadania, obiady, kolacje, po cenach przystępnych. Kuchnia smaczna, usługa chętna. Duet od g. 6 do w pół do 11 wiecz., w niedzielę i święta od 1 do 3 po południu.

Releca się Szanownym Gościom była pracowniczka Meisterhausu  
**EWA JASTRZĘBSKA.**

2551-3

## Bank Kupiecki Łódzki

asekuruje premjówki

II. emisji z r. 1866

od ciągnięcia amortyzacyjnego, odbyć się mającego w dniu 14 b. m.

dzona była bardzo wysoko, a jednorazowa różnica dosięgała często kwoty 2 do 3 tysięcy marek. Ostatecznie jednak wpadła polica na trop jaskini gry i wszedłszy do niej niespodziewanie, przytapała grające damy na gorącym uczynku.

# Wojna.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielką Kwatera Główna, 8 marca.

Wschodnia widownia wojny.

Na wielu punktach frontu odparte zostały częściowe ataki Rosjan.

Linja kolejowa Lachowicz (na południe od Baranowicz) — Łuniniec, na której zauważono wzmożony ruch kolejowy, z dobrym skutkiem zaatakowaną została przez lotników naszych.

Bałkańska widownia wojny.

Nic nowego.

Zachodnia widownia wojny.

Na odebrane przez nas stanowisko na wschód od wsi Maissons de Champagne późnym wieczorem wykonali francuzi kontratak. Na skrzydle zachodnim toczy się jeszcze walka na granaty ręczne; pozatem atak ten został gładko odparty.

Na lewym brzegu Mozy, w celu polepszenia stanowisk przylegających na prawo od rzeki nowych wysuniętych linii naszych na południowym stoku Cote de Talon, tylnej części Pfeiffer i Douaumont, przypuściliśmy szturm do stanowisk nieprzyjaciela po obydwóch stronach Forges poniżej Bethincourt na szerokości 6, a głębokości przeszło 3 kilometrów.

Wsie Forges i Regneville, wzgórze lasów Raben i Cumieres znajdują się w naszych rękach. Przeciwnatarcia francuzów na południowe krańce tych lasów znalazły krwawe odparcie. Większa część załogi zdobytych stanowisk poległa, resztę niezanionych: 58 oficerów i 3277 szeregowców, wzięto do niewoli. Prócz tego zdobyto 10 dział, oraz wiele innego materiału wojennego.

W Woivre również wyparto nieprzyjaciela z pozostałych domów Fresnas. Liczba wziętych tam do niewoli jeńców wzrosła do 11 oficerów i przeszło 700 żołnierzy; zdobyto kilka karabinów maszynowych.

Nasza eskadra lotnicza obrzuciła bombami obsadzone przez wojska nieprzyjacielskie miejscowości na zachód od Verdun.

Komunikat austriacki.

WIEN, (Urzędowo) 8 marca.

Rosyjska widownia wojny.

Także i wczoraj od czasu do czasu trwała dość ożywiona działalność walczenia na froncie generała pułkownika arcyksięcia Józefa Ferdynanda. Pozatem nie zaszły żadne ważniejsze wydarzenia.

Włoska i południowo-wschodnia widownia wojny.

Spokój.

Zastępca szefa sztabu generalnego  
Hoefler,

marszałek polny porucznik.

Komunikat rosyjski.

PIOTROGROD, 7 marca.

Sprawozdanie urzędowe z dnia 6 marca:

Front zachodni: W odcinku Rygi, nad jeziorem Babit, artylerja nasza zniszczyła część rowów nieprzyjacielskich.

Na wschód od Friedriehstadtu również mogliśmy zaobserwować dobre skutki działalności naszej artylerji.

Pod Jakobstadtem, na północnym-wschodzie od Weessen (10 km. na południowym-zachodzie od Liwenhofu) artylerja nasza rozpedziła niemiecką kolumnę piechoty.

Patrole niemieckie, które zbliżyły się do stanowisk naszych pomiędzy Oldewneica (Sussei) a strumieniem Sussei (Sussei Mały, na zachód od Liwenhofu) przepędzone zostały ogniem piechoty naszej.

Na stanowiskach pod Dyneburgiem, około Iltukszty, w dalszym ciągu toczy się walka o posiadanie wyrw, powstałych od wybuchu min.

Tarcia we Włoszech.

BERLIN, 8.3. Cały parlament włoski jest oburzony pogróżkami Salandry. „Massagero” usiłuje przeko-

nić Salandrze, że większość Izby się po zdaje się na ministerja i politykę wojenną pocóż zatem z powodu obstrukcji małej grupy rozpuszczając cały parlament. Raimondo porównywał Salandrę z dyrektorem szkoły, który pragnie ją zamknąć dlatego, że niektórzy uczniowie przeszkadzają w nauce. Zwolennik rządu, republikanin Alobelli, oświadczył, że po takim ministerjum można się spodziewać wszystkiego.

BERLIN, 8.3. „Stampa” dowiadyuje się, że na rozprawy nad zagadnieniami gospodarczymi, których domagają się socjaliści, rząd wyznaczy zaledwie jedno posiedzenie.

Podczas posiedzenia parlamentu socjalista Treves zaatakował rząd, który z jeńcami wojennymi postępuje jak z niewolnikami i wyzyskuje ich siły robocze, ażeby obniżyć zarobki robotników wolnych.

BERLIN, 8.3. „Lokalanzeiger” donosi: Salandrze pozostaje obecnie ustąpienie albo dyktatura. Powinien on przedewszystkiem uczynić wszystko, aby załagodzić naprężoną sytuację i, albo będzie zmuszony udzielić wyjaśnień, których tak gorąco domaga się kraj cały, albo też będzie musiał patrzeć na przeobrażenie się pozornej ufnosci stronnictw w otwarty bunt. Pierwsza ewentualność jest niemożliwa ze względu na Paryż i Londyn, a ponieważ nawet pomimo groźby Salandry, iż odwoła się do korony, socjaliści nie zmienili swego stanowiska, przeto ministerjum wykona krok, którym zagroziło, i zamknie parlament na czas nieograniczony.

Salandra.

BERN, 8.3. Jak donosi Agencja Stefan, przybył dziś król do Rzymu. „La Sera” komunikuje, że król odbył dziś po obiedzie naradę w willi Savicia z Salandrą, Sonnino i ministrem wojny Zupelu. „Giornale d'Italia” donosi, że pomimo obiegujących pogłosek, rada ministrów nie odbyła się. Salandra omawiał jedynie położenie z kilkoma ministrami.

Zbrojne parowce handlowe.

WASZYNGTON, 7.3. Korespondent „Kölnische Zeitung” donosi za pośrednictwem telegrafu iskrowego: Sytuacja jest bez wyjścia. Republikanie nie chcą wystąpić stanowczo po stronie Wilsona, demokraci nie są skłonni do dopuszczenia do rozdziału wewnętrznego. W łonie swego stronnictwa, wobec czego jest niemal rzeczą pewną, że głosowanie za ostrzeżeniem obywateli Stanów spotka się conajmniej ze znaczną mniejszością.

Gdyby Niemcy, w razie wydania przez Amerykę ostrzeżenia przeciw podróżowaniu na uzbrojonych okrętach, uzbrojili również swe okręty handlowe w celach obrony, wówczas kongres będzie zmuszony przyjąć rezolucję ostrzegającą.

NOWY-JORK, 8.3. Przedstawiciel Biura Wolfa donosi: Parlament 276 głosami przeciw 143 odrzucił rezolucję, która proponowała ostrzeżenie obywateli Stanów Zjednoczonych przed odbywaniem podróży na uzbrojonych okrętach handlowych, należących do państw, wiodących wojnę.

Nota niemiecka do Ameryki.

WASZYNGTON, 7.3. Dopełnienia do noty niemieckiej w kwestji wojny łódzi-podwodnych zostały wręczone wczoraj.

W obronie Walony.

BERN, 8.3. Według wiadomości, podanej przez Agencję Stefani, generał-porucznik Piacentini został zamianowany komendantem korpusu w Albanji i przybył właśnie do Walony. Agencja nadmienia, że zamianowanie na to stanowisko generała tak wysokiej rangi, oraz okoliczność, że siły bojowe obejmują kilka dywizji, pozwala mniemać, że posiadaniu Walony Włochy przypisują doniosłe znaczenie strategiczne.

Ostateczne zwycięstwo.

LUGANO, 8.3. Paryski korespondent „Secolo” donosi, że koalicja nie ukonczyła jeszcze zbrojenia artylerji. Dopiero za dwa miesiące będą ukończone roboty francuskich, angielskich i amerykańskich fabryk i Francja będzie posiadała tyle dział, że ostateczne zwycięstwo będzie zapewnione. Dotychczas wystarczyły armaty w celu obrony, w przyszłości doprowadzą do zwycięstwa. (Voss. Ztg).

Hervé o bitwie pod Verdun

BERLIN, 8.3. „Temps” pisze, iż zdaje się, że armja niemiecka pod Verdun snuje nowe plany. Hervé wyraża nerwową obawę o twierdzę, której strata stanowiłaby katastrofę moralną o wielkiej doniosłości. Verdun jest dzisiaj tem, czem był w r. 1870 Paryż. Trzeba być ślepym, ażeby nie zauważyć, że losy Francji i Europy rozstrzygają się właśnie pod Verdun, a nie gdzieindziej.

Z parlamentu szwajcarskiego.

ZURYCH, 7.3. Dziś po południu, rozpoczęły się rozprawy w Radzie Narodowej nad polityką neutralności Rady Związkowej. Prezydent Engster wygłosił żywo oklaskiwaną mowę, w której przypomniał o niebezpieczeństwie wojny i ciężkim przesileniu ekonomicznem, w jakim znajdowała się Szwajcaria. Wyraził on Radzie Związkowej uznanie za jej stanowisko i zwalczał ataki pod adresem kierownictwa armji. Następnie poseł Spahn postawił wniosek, pochwalający stanowisko Rady Związkowej w znanej sprawie pułkowników. Wreszcie ze względu na niestychane stosunki w transportowaniu poczty z Ameryki, przeznaczonej dla Szwajcarii przez Anglię i Francję, postanowiono przesyłki pocztowe skierować przez Niemcy i Holandję na okrętach holenderskich.

ZURYCH, 8.3. Szwajcarski parlament związkowy prowadził w dalszym ciągu dziś dyskusję w kwestji neutralności szwajcarskiej. Jeden z mówców starał się wyjaśnić położenie Belgji. Na to odparł inny członek parlamentu w bardzo ostrej formie, że wina spada na Belgję, iż nie umiała bronić swej neutralności, jak to czyni Szwajcaria.

Zaginiony burmistrz.

BERLIN, 8.3. „Berliner Tageblatt” pisze: Dzienniki paryskie donoszą, iż zaginął bez wieści burmistrz miasta Verdun. Według gazety „l'etit Journal”, do szpitali w Chateau Roux przywieziono wielu ciężko rannych francuzów, którzy niemal wszyscy brali udział w walkach pod Douaumont. Opowiadają oni, że przebyli istne piekło.

Zgon posła rosyjskiego.

MADRYT, 8 marca. Zmarł poseł rosyjski Budber.

Administracja Serbji.

WIEN, 8.3. — „Zeit” donosi, że ziemie serbskie otrzymały obecnie taką samą administrację, jak część Królestwa Polskiego, okupowana przez wojska austro-węgierskie. Wymieniony dziennik wyraża przekonanie, że administracja ta okaże się dobrą i celową.

Podróż dziennikarzy rosyjskich. KOPENHAGA. Z Bergen donoszą do „Politiken”, że około 15 znanych rosyjskich pisarzy i dziennikarzy przyjechało do Anglii i Francji. Mają oni odwiedzić również front bojowy we Francji i Flandrii. Wśród uczestników znajduje się między innymi jeden z najwybitniejszych dziennikarzy w Rosji. Nabakow, dalej Segelow, współpracownik „Nowoje Wremia”, znany korespondent wojenny Danczenko, panslawista Baszszakow, historyk literatury Zukowski i nowelista Aleksiej Tołstoj.

Nowe miny niemieckie. HAGA. Kapitan parowca angielskiego „Hartfield” opowiadał w Nowym Jorku, że Niemcy obecnie przygotowali nowe miny z peryskopami o niezwykłej sile wybuchowej. Idzie prawdopodobnie o to, ażeby okręty angielskie brały owe miny za łodzie podwodne i starały się rozbić je, przyczem ginęłyby same.

Wyławianie min w Dardanelach. ATENY. Otrzymało tu wiadomość z Konstantynopola, że turcy przystąpili do wyławiania min z cieśniny Dardanelskiej.

## Dr F. Arnstein

praktykuje obecnie

w Otwocku. 5416-2

## Kino - Mirage

w Grand-Hotelu

DZIS

## Sinoskoczek

Wzruszający dramat w 2 częściach

## ZEMSTA INDIAN

Awantura amerykańska w 3 częściach.



Obwieszczenie.

Nieszkający w Łodzi oraz w okręgu Łódzkim a rozszczyający protensje co do prawnego wsparcia...

Zgłaszający się muszą udowodnić swój niedostatek oraz poddaństwo niemieckie...

Łódź, dnia 6 marca 1916.

Cesarsko Niemiecki Prezydent Poliej w. Oppen.

Obwieszczenie.

W uzupełnieniu rozporządzenia mojego z dnia 14 lutego 1916 r. tyczącego się oddania metali...

Jednocześnie zawiadamiam, że odtąd wzamian dotychczasowych cen za jeden funt polski...

zamiast dotychczasowych cen za jeden funt polski przy kasie powiatowego urzędu...

Table with 2 columns: metal (miedź, mosiądz, aluminium, cyny) and price (M. 1, 10; 0, 70; 1, 50; 1, 25).

niklu M. 3, 25 za przedmioty gospodarcze nieużyteczne metalowe, ze starych metali i odpadków:

Table with 2 columns: metal (miedzi, mosiądzu i białego metalu, bronzu, alpaki, aluminium, niklu, cyny, cynku w sztabach, blachy cynkowej starej, ołowiu, antymonu) and price (M. 0, 55; 0, 40; 0, 53; 0, 55; 0, 80; 1, 25; 1, 25; 0, 20; 0, 12; 0, 15; 0, 25).

do amunicji miedź M. 0, 55

Table with 2 columns: metal (mosiądz, aluminium, cyny, cynk, czubki ołowiane, pociski, naboje) and price (M. 0, 85; 0, 80; 1, 25; 0, 20; 0, 13; 0, 18; 0, 25).

Za dawniejsze odstawy metali będzie, począwszy od połowy kwietnia, wydana dopłata w wysokości różnicy między dawniejszymi i nowymi cenami.

Łódź, dnia 6 marca 1916.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Poliej podp. w. Oppen.

TEATR POLSKI Cegielniana 63

W niedzielę, 12 marca 1916 r., o godzinie 3 po południu, Baśń o Królowej Róży

Komedja w 3-ach aktach, Marji Gerson-Dąbrowskiej.

W Niedzielę, 12 marca 1916 r., o 7 i pół wieczorem.

KMICIC

Sztuka w 7 obrazach z powieści H. Sienkiewicza, przerobił Józef Popławski.

Dyrekcja koncertowa Juliusza Sachsa w Berlinie

SALA KONCERTOWA (Dzielna Nr. 18)

W czwartek, 16 marca 1916 r., o g. 8 wiecz.

Jedyny Koncert Wieczór Beethovena

Radcy dworu - profesora - EUGENIUSZA

d'ALBERT

Program: 32 Warjacje C-moll, Sonata Es-dur op. 8-a A-dur, op. 53, f-moll op. 57 (Appassionata) Ecossaise se Roudo op. 51, Nr. 2 Roudo op. 129 (Żal za straconym groszem).

Sala Koncertowa (ul. Dzielna 18)

W czwartek, dn 9 marca r. b. o godz. 8 wiecz.

Józef Rotstadt (Krasny)

wygfosi odczyt na temat:

WSPOMNIENIA z KATORGI

Bilety od 30 kop do Rbl. 1 oraz łoże po rb. 2 i 3 w księgarni i czyteln. Alfreda Strauch, ulica Dzielna № 16, oraz w dzień odczytu od godz 5 w kasie

KONCERT Towarzystwa „HAZOMIR”

Na cel Łódzkiego towarzyszenia Pracowników Handlowych Żydów p. n. „Wzajemna Pomoc” w środę 15-go marca 1916 r. w Sali Koncertowej, Dzielna 18

„REQUIEM” MOZARTA

w wykonaniu chóru Towarzystwa, solistów i Łódzkiej Symfonicznej Orkiestry. Kierownictwo: p S. Silbertz przy harmonium dyr. A. Silber. Początek o godzinie 8 i pół wiecz.

Gazownie Miejskie w Łodzi

wznawia

sprzedają

KOKSU

w dowolnych ilościach. r3451-3

Kapiele

w piątek i w sobotę po 30 kop. ul. Szkolna № 11.

Lekcji fortepianu

udziela (teoria, harmonja, historia) dyplomowana uczennica prof. Michałowskiego. Radwańska № 19 m. 6. od 2-5 g. 5389-3

Akuszerka

z dyplomem Cesarskiej Akademii medycznej w Piotrogradzie praktykująca 20 lat, przyjmuje. Andrzeja 39, m. 10 od 12-5

Pierwszorzędna akademicka Szkoła kroju i szycia

Józefiny,

oraz magazyn sukien; nagrodzona medalami: ZŁOTYMI, SREBRNYMI oraz listem pochwalnym, zawiadamia, iż rozpoczęły się kursy 6 tygodniowe, 3-miesięczne i półroczne po cenach niższych; pod kierunkiem właścicielki Mistrzynie Cechowej; Zapisy codziennie. Wydaje patenty cechowe.

Nawrot № 7.

Gry freblowskie

Rafja Przeplatanki Kwadraty Petyk Wiory

Łódź, H. L. Brauner Piotrkowska № 98.

Wieloletni samodzielny buchalter pierwszorzędnej instytucji bankowej i nauczyciel buchalterji w gimnazjum męzkim zorganizował

tanie wykłady buchalterji

Początek dla następnej grupy w tych dniach. Cena za kurs (2 miesiące) Rb. 7.50. Zapisy codziennie. Mikołajewska № 29 m. 17. 5311-3

Zakład Kefiru

K. Sigaliny

przeniesiony został z ulicy Zawadzkiej 21 na ulicę DZIELNĄ № 4.

Lekarz Dentysta

S. GORDIN

Konstantynowska 18. Leczenie plombowanie i usunięcie zębów bez bólu. Zęby sztuczne z podniebieniem i bez na złocie i kauczuku. Przyjm. codz od 10-113-8

Ogłoszenia drobne:

Meble najtańszej nowo używane w dużym wyborze poleca magazyn mebli Władysława Romiszowskiego, Piotrkowska 116. I piętro front. 1

Maszyny do szycia kupuje sprzedaje. Brzezińska 10, Piasek. 5416-10

Maszyny do szycia i meble dębowe sprzedam. Ul. Łagiewnicka 27 m. 8 Karzewski. 5357-10

Meble z 3-ch pokoi sprzedam tanio. Mikołajewska 95 m. 27, front I piętro. 5376-4

Meble zupełnie nowe sprzedam bardzo tanio. Mikołajewska 40 m. 2. 5400-2

Meble z trzech pokoi wyprędam za bezcen. Główna 11 m 16, w otcynie. 5401-1

Meble z 3-ch pokoi sprzedam tanio. Piotrkowska 189-9. 4

kuszerka przyjmuje chore biednym ustępstwo Piotrkowska 223 m. 25. 4947-25

Sprzedam z powodu wyjazdu reszta mebli byle zaraz. Romańska № 9 m. 7. 5410-7

Gorsety piękne, długotrwałe a nie drogie. poleca wzorowa pracownia gorsetów „Renoma”. Łódź. Główna 17, blisko Piotrkowskiej. 5061-10

Józefina Kołodziejczyk urodzona w Pabianicach 1882 r., zamieszkała w Łodzi, 1900-1902 r., na ulicy Konstantynowskiej u brata. Ktoby wiedział o takowej lub sama zgłosi się do redakcji pod literami „J. K. 14”. 5350-3

Kto ma do sprzedania beczkę do gnojówki żelazną lub drewnianą, nową lub używaną, niech złoży adres w administracji „N. Kurjera Łódzkiego”. Zachodnia 37. 4786-0

Kupię elegancki gabinet i duży dywan. Adresy pod „Dywan” w redakcji. 5415-3

Letnie mieszkania do wynajęcia w Łagiewnikach. Blizszych wiadomości udzieli adm. w Łagiewnikach. 5406-3

Ludwik Tambowski, Brzezińska 66, przyjmuje roboty, szyltowe pokojowe, tańcerskie, pozłotnicze i religijne wykonywa artystycznie po cenach nader przystępnych i prosi o nadesłanie jakiegokolwiek roboty.

Udłu do 30 rb. tygodniowo każdy może zarobić przy fabrykowaniu artykułów dziennej potrzeby. Kapitał i maszyny zbyteczne. Informacje listownie adresować: Auskunft für Chom. Techn. Fabrikation Łódź. Mikołajewska 40. 5402-12

potrzebna lekka rownaga na resorach do kuce; wzamian odstąpię rownagę bez resor na jednego konia ewentualnie dopłace, adres w redakcji dla „I. S”. 5404-3

Pierwsza Chrześcijańska Sortownia poleca tanio garderobę używaną, pracownia krawiecka wykonywa obstalunki przeróbki i reparaacje, czyszczenie, pranie, prasowanie, kupuje również używaną garderobę. I Wojciechowski & Ska. Główna № 32. 5402-12

stroż potrzebny zaraz. Długa № 105. Zgłosić się od 12-2 albo 7-9 wieczorem. 5411-2

Wczoraj o 4 po południu wyszła z pracowni sukien firmy „Wiennerhaus” Piotrkowska 109 Stefania Szrajter lat 16, i dotychczas nie powróciła. Ktoby wiedział o zaginionej proszę zawiadomić rodziców. Widzewska 76. 5402-12

Zdolna krawcowa, wdowa obarczona trojgiem dzieci, która pracowała w magazynach warszawskich, prosi uprzejmie o powierzenie robót wszelkich w zakresie krawieczym wchodzących. Wykonanie staranne, ceny nadzwyczaj niskie. Długa 16, w oficynie, na parterze Dobrowolska. 3166-4

zaginął paszport rosyjski, wydany w gub. kaliskiej, na imię Stefana Michałowskiego. 5403-1

zaginęły kwity № 1440, 2708 z kasy Pożyczkowej Bezpośredniej Delegacji Niesienia Pomocy Biednym przy Magistracie m. Łodzi, na imię Wawrzyńca Mrowińskiego. 5407-1

zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Wawrzyńca Kurczewskiego. 5403-1

zaginął dowód № 92339 Oddziału I Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego. Zachodnia № 31. 5403-1

zaznaczam sprzedam garnitur szalony, kryty jedwabiem, tremo, gobelin, gramofon. Konstantynowska № 15 m. 7. 5367-1

zaginął dowód № 120168 Oddziału I Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego. Zachodnia № 31. 5381-3

174 Piotrkowska Chrześcijańska Sortownia poleca tanio garderobę używaną. Specjalność: reparaacja, czyszczenie, pranie chemiczne i farbowanie garderoby. 5370-4